

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 21 Sierpnia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 12, że nowo jorski Herald mówi o pogłosce krążącej po Nowym Jorku, że między Unią a Rosją został podpisany układ, który na przypadek wojny z Francją i Anglią ma być obowiązującym.

— Zareczają, że jenerał Meade ma zastąpić jenerał Grant.

— W Washingtonie odbył się meeting stronnictwa republikańskiego w skutek pogłoski, że konfederaci chcą wrócić do Unii, jeżeli im warunki postawione zostaną.

— Herald nowojorski powiada, że Lincoln wezwie Francją, aby odstąpiła od zasady monarchicznej w Meksyku.

Drezno, dnia 21 Sierpnia. — Wedle telegramu nadesłanego z Frankfurtu do Dresdner Journal, król saski wrócił z Baden-Baden i był przyjmowany w dworcu przez wielkich książąt badeńskiego i sasko-wajmarskiego. Król pruski nie przybędzie na konferencyę do Frankfurtu.

Frankfurt, 21 Sierpnia. — Dziś przed południem zagajono posiedzenie zgromadzenia niemieckich deputowanych. Przeszło 300 deputowanych było obecnych. Prezesostwo objął Rudolf Bennigsen. Po 8 godzinnych rozprawach przyjęto wniosek komisji w sprawie niemieckiej jedności.

Monachium, 21 Sierpnia. — Na posiedzeniu jutrzejszym izby deputowanych ma być przedłożony wniosek o wynurzenie uczuć tejże izby w sprawie aktu reformy związku niemieckiego.

Berlin, 22. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać podporucznikowi Wiesie Kayserswaldau z poznańskiego pułku ułanów nr. 10. order orla czerwonego 4. klasy, a profesorowi dr. Ratzeburgowi w Neustadt-Eberswalde tytuł tajnego radcy regencyjnego.

— Najj. Pan raczył plebanowi katolickiemu ks. Marcinkowi z Benkowie w powiecie raciborskim udzielić pozwolenie noszenia krzyża rycerskiego do orderu grobu świętego, nadanego mu przez łacińskiego patriarchy w Jerozolimie.

Berlin, 21. Sierpnia. — Minister skarbu Bodelschwingh wyjechał wczoraj wieczorem do Baden-Baden, w celu zdania sprawy królowi Jmci z niektórych przedmiotów jego wydziału dotyczących.

— Potwierdza się wiadomość, że król Jmość nieprzyjął zbiorowego zaproszenia do udziału w kongresie monarszym. Tego też powszechnie się spodziewano. Trudno bowiem pogodzić było postępowanie obecne kongresu z objawionymi poprzednio życzeniami króla Jmci. Można przyjąć, że nie masz jedności między monarchami na kongres przybyłymi, co i jak czynić wypada w kwestyi niemieckiej, bez przystąpienia państwa pruskiego. Widoki więc co do kongresu w tej chwili bardzo są niepewne.

— Z Frankfurtu donoszą pod dn. 20. Sierpnia, że pod nieobecność króla saskiego żadnego nie było posiedzenia monarchów, tylko odbywały się konferencye w kołach ściślejszych. Skoro zaś wróci król saski z Baden-Baden, monarchowie więcej starać się będą o postanowienia, jak o rozprawy. Rzeczą jest niepewną, czyli uchwały stanowcze zapadną. Ze strony austriackiej się żalą na opozycją państw średnich. Austria nie miałaby nic do zarzucenia narzeczcie przeciw wyborom z ludu wychodzącym do zgromadzenia deputowanych, gdyby była pewną, że na to przystaną Bawaryja i inne królestwa. Pytanie zachodzi, czyli Austria tem się tylko nie zasłania. Baden oświadcza się za rzeczywistym parlamentem, obok tego istnieje wniosek, aby połowa deputowanych była z wyborów ludu, 1/4 z drugiej izby i 1/4 z pierwszej. Austria zapewne na najbliższym posiedzeniu przeprowadzi uchwałę względem podstaw reformy, a gdyby do tego nieprzyszło, natenczas później znalazłaby większe trudności, któreby się tylko dały uchylić większym naciskiem zewnętrznych stosunków. Gdyby zaś zamiar co do ogólnych podstaw został osiągnięty, wówczas kongres pozostawiłby resztę na wykończenie konferencyom ministeryalnym. Austria zresztą oświadcza, że przysta-

nie na pewne zmiany przy uchwale ogólnych zasad, byle znalazła poparcie większości.

— Od niejakiego czasu pojawiają się po dziennikach niemieckich dokumenta podrobione. Pufna berlińska Norddeutsche Allgemeine Zeitung biorąc z nich pochop zadaje pytanie, które warto tu zanotować: »Czyż nie jest to łotróstwem (Büberei) tak samo w życiu politycznym jak i socyalnem, jeśli kto fałszywie sporządza dokument i kładzie podpis fałszywy, aby ludzi nim oszukiwać?«

Warłubie, 18 Sierpnia. — Dziś w południe przyaresztował sołtys tutejszy transport broni, składający się z 30 nowych karabinów z bagnetami i 3 paczek kapiszonów.

Oleśno, (Rosenberg o./S.) na Górnym Szląsku, 17. Sierpnia. — Radością miasto nasze napełniła wczoraj wiadomość, że p. Sylwian Kamieński, którego dnia 23. z. m. w przejeździe w Wrocławiu do Bodzanowic w mieście naszym aresztowano pod zarzutem zdrady stanu z powodu przewozu broni i amunicji, będzie wypuszczony z więzienia. Około godziny pierwszej z południa zebrały się licznie nasze panie przy bramie więziennej, i powitały naszego więźnia wieńcami i różniankami z najpiękniejszych kwiatów, odprowadzając go aż do domu obywatela Synaj. Tu przyjęła pana Kamieńskiego kapela miasta naszego serenadą. Po najserdeczniejszym przywitaniu bawił pan Kamieński do dnia następnego, gdzie udał się znów w strony rodzinne.

Frankfurt, 21. Sierpnia. — Król saski powrócił dziś przed południem o godzinie 10. z Baden-Baden. Opowiadają za rzecz pewną, że przywozi ze sobą odpowiedź odmowną na zbiorowe zaproszenie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Sierpnia. — Dzienniki podały sprawozdanie naczelnika powiatowego w Łęczycy Trautsola o kapitanie od żandarmeryi, który w Łęczycy podczas Zielonych świątek strzelał bez najmniejszych powodów do ludzi przechodzących lub spacerujących, a potem wraz z jednym wachmistrem rąbał pałaszem publiczność. Kapitana wolno puszczono, a naczelnika oddalono z urzędowania za sprawozdanie nadesłane do komisji spraw wewnętrznych. Uczciwych urzędników nie wracają, ale podobnych do owego kapitana żandarmskiego wyszukują i temi dniami zamianowano byłego oberpolicmajstra pułkownika Trepowa, z którego rozkazu strzelano do ludu w Warszawie na d. 27. Lutego 1861 roku, znów oberpolicmajstrem. Z tego widać, na co się znów w Warszawie zanosi.

— Policja terazniejsza świeżo zorganizowana, nie wystarcza, znów ją pod Trepowem reorganizują i powiększają o 700 ludzi. Część tej policji ma mieć mieszkańców pod swoim okiem i zapisywać co robią. Każdy policyant ma mieć 600 mieszkańców pod dozorem. Ze policji moskiewska nic warta, pokazuje to morderstwo spełnione na Wichercie, siostrze i służącej jego. Niebyło to spełnione za wyrokiem trybunału, lecz czystem morderstwem połączonym z łupieżstwem. Rząd narodowy przez swą policję odkrył ślad morderstwa i wskazał trzy osoby i haus-knechta, którzy spełnili morderstwo owo i łupieżstwo. Urzędnicy rządu narodowego dowiedzieli się, że hausknecht naraz zaczął wydawać znaczne pieniądze i donieśli o tem zwykłej policji miejskiej.

— Zamach na Drozdowicza zakończył się tym razem odcięciem mu nosa puginałem. Łapaniny po ulicach i odprowadzania do cytadeli nieustają. Moskale chcą wyludnić Warszawę.

— Murawiew kazał bez wyroku, doraźnie powiesić dwóch młodych braci w Wilnie, za to, że byli blondyni i że u nich znaleziono puginał.

— Jeneralna korespondencya donosi z Krakowa pod dn. 17. Sierpnia, że w tem mieście krąży odezwa przeciw uciekinierom, którzy wiarołomnie odstąpili chorągwi i braci walczących wystawili na klęskę, a teraz zebrają wsparcia i przytułku po domach. Nazwiska ich będą ogłoszone wkrótce.

— Niewielu szczegółami uzupełnić nam dzisiaj przychodzi krótkie lecz według dokładnych i wielostronnie zebranych wiadomości skreślone przez nas przedwczoraj i wczoraj opisy działań dwóch hufców polskich, z których jeden pod dowództwem pułkownika Tetery przeszedłszy 15go t. m. rano granicę pod Cłem i Wolicą, poniósł w dniu tym klęskę w potyczce pod Wąsowem i Czernichowem; drugi hufiec dzielniejszy pod dowództwem podpułkownika A. i p. K. przeszedłszy granicę pod Szycami w nocy z 14. na 15. t. m. poraził 15go rano rotę moskiewską pod Pie-

skąwą Skalą a następnie stoczył krwawe i znaczniejsze walki w Głanowie i pod Ibramowicami, gdzie dzielnie walczył i o znaczne straty przyprowadził Moskali, a w części przedarł się w głąb kraju.

Do opisu działań tego drugiego hufca dodamy, iż w Głanowie z rotę moskiewskiej szturmującej dwór pałacy się, gdzie bronili się dzielnie pod dowództwem p. K. dziesięciu żołnierzy polskich i właściciel miejscowy pan Rutkowski, padło 45 Moskali trupem lub ranionych; w walce zaś w lesie pod Ibramowicami z większą częścią oddziału polskiego stoczony zginęło do 80 Moskali; tych, równie jak poległych w Głanowie, pochowali Moskale w nocy cichaczem, prócz kilku, których zawieźli jednych do Miechowa, drugich do Olkusza, stósownie do którego garnizonu należał zabity. Jeżeli doliczymy do tych poległych 11 Moskali, którzy padli pod Pieskową skalą to okaże się, iż podana przez nas wczoraj liczba 120 poległych Moskali w tych potyczkach była zupełnie prawdziwą. Moskale wziętych w niewolę pod okiem jen. Szachowskiego 40 Polaków odprowadzili żywo do Olkusza i niezamordowali, lecz rozprzecznięci po polach i okolicznych wsiach kozacy i objeszczyki mordowali rannych lub pojmanych i prowadzonych przez siebie Polaków. Wspomnieliśmy wczoraj o zamordowaniu przez kozaków trzech Polaków we wsi Mielonkach, a tu dodamy, iż morderstwo to popełnili w najokrutniejszy sposób, gdyż wyprowadzili ich na dziedziniec, żądali od nich pieniędzy, a odebrawszy takowe wkładali każdemu pistolet w usta i strzelali. W Zagórowie zamordowali 6 wziętych już niewolę, a w lesie Ibramowskim piechota i kozacy dobili wielu rannych, zadając im po kilkadziesiąt pchnięć. Z tego powodu liczba dotąd odszukanych rannych Polaków w potyczkach pod Głanowem i Ibramowicami wynosi tylko 22, gdy poległych jest do 80.

O tych potyczkach pod Pieskową skalą, Głanowem i Ibramowicami ogłosił już Moskale kilkowierszowy biuletyn telegraficzny w Dzienniku Powszechnym z 17go t. m. Biuletyn ten zamierzający zupełnie o porażce moskiewskiej w Pieskowej skale, pełen jest fałszów i niedokładności. I tak, oddziałowi polskiemu każe przechodzić granicę pod Szklarami, o milę na zachód od Szyce, gdy on przeszedł, jak wiadomo najdokładniej, pod Szcycami i to jeszcze po wschodniej stronie Szyce; lecz zresztą owe Szklary mogą być omyłką telegraficzną. Dalej siłę oddziału polskiego, który miał 350 ludzi zwiększa do 500, siły zaś moskiewskie zmniejsza, mówiąc, że w walce pod Głanowem i Ibramowicami była tylko jedna kompania ze Skali, dwie z Olkusza i 150 kozaków; zamilcza przeto zupełnie o kompanii piechoty z Miechowa nadeszłej, o szwadronie dragonów z Olkusza, który przecież bił się najprzód pod Głanowem, a potem pod Ibramowicami, pozostał w nocy z 15go na 16ty t. m. w pobliżu placu boju pod Porębą, a następnie 17go t. m. przyszedł do Skali. Zamilcza także o piątej kompanii piechoty, gdyż z Olkusza nie dwie ale trzy rotę nadciągnęły. Co do strat moskiewskich, jest w raporcie fałsz aż śmieszny, gdy mówi, iż 6 Moskali zginęło a 15 zostało ranionych; albowiem w malej nawet utarczce pod Pieskową skalą padło już 11 Moskali, między nimi oficer, a pod Głanowem i Ibramowicami do 110 poległo żołnierzy moskiewskich, gdy większą może liczbę rannych uwieźli. W całym biuletynie moskiewskim są tylko dwie prawdziwe wiadomości, iż jen. Szachowski jest ranny w nogę i że 40 wzięli Moskale do niewoli.

Co do oddziału pułkownika Tetery i potyczki przez niego stoczony dodamy tylko, iż rannych Polaków, a niedobitych pod Wąsowem i w lasku Czernichowskim, przyprowadził Moskale do Proszowic 36, gdzie na przedstawienie właścicieli ziemskich z okolicy, pozwolił major Gawryłłow opiekować się nimi i dać opatrzenie, lecz za zaręczeniem piśmieniem, iż żaden z rannych wywiezionym nie będzie ze szpitala, który obywatela założyli we dworze wsi Zagrody tuż przy Proszowicach. Jest to wyjątkowe a ludzkie postąpienie ze strony Moskali i ze strony majora Gawryłłowa, który dotąd odznaczał się dzikością. Postąpienie to jednak niepodobna się dwom oficerom moskiewskim w Proszowicach, Bewenom, którzy odznaczają się brutalnym postępowaniem z rannymi i pielęgnującymi rannych. Z pierwszego opisu jeden tylko szczegół sprostować mamy, iż waleczny młodzieniec Psarski, którego mylnie podano nam za poległego w czernichowskim lesie, dotrwał do końca walki, żyje i jest zdrow.

O działaniu i potyczkach stoczonych przez trzeci oddział tj. Chmielińskiego — który z pod Szczekocin posuwając się ku południowi, ku Wolbromowi, stoczył dn. 16go t. m. krwawy bój pod Obiechowem, niedaleko Żarnowca z wojskami moskiewskimi z Kiele przybyłymi pod dowództwem Czengierego, a następnie zmuszony cofać się nieco na zachód, złączył się pod Siedliskami dnia 17. t. m. z częścią oddziału z pod Ibramowic, a 18go t. m. walczył znów kilka godzin pod Białą niedaleko Lelowa z przeważnymi siłami moskiewskimi — niemamy dotąd dokładniejszych doniesień prócz tu podanych.

Warszawa, 13. Sierpnia. — Pułkownik Kruk donosi o zwycięstwie pod Żyrzynem 8. t. m. Treść jego następująca: Zatakowałem około 1000 Moskali eskortujących bagaże i pieniądze, mieli oni dwa działa, kozaków 50. Moskale rozbici zupełnie, pozostawili na placu boju 181 zabitych, 132 rannych i 150 niewolnika; zabraliśmy 500 karabinów, 2 armaty, wszystkie bagaże i pieniądze, które nie mając czasu przetracować, odesłałem w bezpieczne miejsce; sądzę jednak żeśmy dostali najmniej 140,000 rsr., a 60,000 rsr. nam zginęło. Po tem zwycięstwie zostaliśmy prawie bez ładunków, z przyczyny takiego braku, przepuszczam dzisiaj drugą zręczność zniesienia innej kolumny moskiewskiej.

W walce pod Żyrzynem miałem 1500 strzelców czynnych w boju, a także 600 kosynierów i 250 jazdy nieczynnych.

Rząd moskiewski ogłosił w wczorajszym Dzienniku Powszechnym wiadomość o tej bitwie: przyznają się do strat; zmniejszają tylko ilość walczących ze swojej strony do dwóch nie całych kompanij, a liczbę Polaków podnoszą do 3000. Obydwie strony uzalają się na brak ładunków.

Z mławskiego przyszła tu dziś jakaś niepewna wiadomość o nowym boju zwycięskim.

W płockiej, podlaskiej i lubelskiej dycecyi wprowadzona już żałoba kościelna; inne dycecyje mają niebawem wprowadzić ją także.

Osoby przybyłe tu wczoraj koleją warszawsko-wiedeńską, opowiadają na jakie przykrości narażeni byli z powodu, że tymże pociągiem jechał i jen. Uszakow. Na każdej stacyi zatrzymywali się nadzwyczaj długo, to jest dopóty dopóki maszyna posłana jako eclaireur nie dostała się do następnej stacyi i nie wróciła się z uwiadomieniem, że niema żadnych przeszkód. Wtedy dopiero ruszał pociąg z ważną osobą generała a i tak eclaireur szedł jeszcze przodem. Podczas tych pauz generał robił przegląd wojsk konsystujących na każdej stacyi, a nieszczęśliwi pasażerowie czekali. Prawda i ci mieli małą rozrywkę, bo prawie na każdej stacyi paszporta musieli dawać do wizowania.

Aresztowano tu: Otona Kosteckiego, Feliksa Cieleckiego, Zuzannę Fijałkowską, Dutkiewicza Franciszka, Listowskiego Jana; ostatnich dwóch za niepłacenie podatku. Wyszło polecenie aresztować osoby licho ubrane a mające styczność z wyższego stanu osobami, jako też chodzących w okryciach i noszących paczki, choćby to nawet dzieci były. Z cytadeli ciągle dochodzą okropne wiadomości: tortury zaprowadzono tam średniowieczne, pod knutami giną ofiary. Chcą wymusić zeznanie, aby dojść do członków rządu narodowego. Jak gdyby rząd narodowy mógł kiedy być wynalezionym.

Warszawa, 14. Sierpnia. — Dziś rano około 2ej godziny wywieziono około 300 więźniów z cytadeli koleją warszawsko-petersburską w głąb Rosyi, okutych w kajdany. Cytadela ciągle chłonie ludność krajową a następnie wyrzuca ją tłumami gdzieś na kończyń Azyi. Ze stu jednak wywiezionych patriotów rodzi się stu nowych, wtedy ich chyba zabraknie, gdy Moskale całą ludność krajową pod biegun północny wywożą. Z Wilna, z Mohilewa, z Kijowa donoszą o podobnym wywożeniu tłumów na wygnanie. Ale Polak ojczyznę swą wszędzie w sercu nosi, wszędzie o niej myśli, wszędzie służyć usiłuje.

Krażą tu dziś dwie wieści: jedna o zwycięstwie odniesionem przez jakiś oddział kaliski w okolicach Konina; druga o pobiciu dwóch kompanij Moskali przez pułk. Kruka (mianowanego przez rząd narodowy generałem za świetne zwycięstwo pod Żyrzynem) pod Syrokomlą, w okolicach Radzyna. Bliższych szczegółów o tych potyczkach nie mamy jeszcze.

Aresztowano w tych dniach: Naimskiego Michała, Urbańskiego szewca i Jakóba Górskiego.

Dziennik Powsz. zasypuje nas znów od niejakiego czasu tłumaczeniami z zagranicznych gazet, nieprzyjaznych Polsce. Brednie pisane w złej wierze w torysowskim Heraldzie i Economicie, może mają jeszcze jakiś chwilowy wpływ zagranicą, gdzie nie znają zupełnie naszej historii, naszych obecnych stosunków; ale tu artykuły te wyglądają w najwyższym stopniu bezcelne. Każdy taki artykuł uważają tu za nową obelgę, za nowe wyzwanie, za nowe oświadczenie moskiewskie: zgnieciemy was do ostatka fałszem i morderstwem.

Carewicz Konstanty, który przez kilka dni nie wyjeżdżał na miasto (bo podobno chorował z przełknięcia czy zaziębnienia w czasie alarmu nocnego przed kilku dniami), pokazuje się znowu i znowu za każdym pojawieniem, pozbawia kilka osób wolności.

W chwili gdy piszę ten list, o 7ej wieczorem Moskale aresztują na ulicach wszystkich przechodzących i tłumami pędzą do więzień. Przez Piwną ulicę pędzono do cyrkułu około 40 mężczyzn. Aresztują osoby ubrane w suknie wszelkiego kroju, ale tylko lepiej ubrane. W ogóle aresztują młodych. Wojska i milicyantów pełno po ulicach.

Warszawa, 15. Sierpnia. — Wczoraj odbywała się prawdziwa razzia, polowanie po ulicach Warszawy. Zagarniano tłumami przechodzących, po większej części młodzieży, ale wielu także starszych wiekiem. Żołnierze i policyanci wbiegali do cukierni, do kawiarni i uprowadzano goszczących tam. Zatrzymywano doróżki, omnibusy i zabierano zdobycz. Z kawiarni polskiej obok Bernardynów na Krakowskim Przedmieściu aresztowano 20 kilka osób; w bawaryi na Elektoralnej ulicy 16; w restauracyi u Kontego w hotelu Europejskim kilku. W ogóle liczba aresztowanych wczoraj ma wynosić 480 osób, z tych puszczone większą część, ale dużo z nich siedzi jeszcze, a około 30 mieli już odwieźć do cytadeli. Główne polowanie odbyło się na Krakowskim Przedmieściu, gdzie dowodził niem Drodzowicz. Dziś aresztują także, ale nie tak tłumnie, jak wczoraj. Władze moskiewskie nie odznaczają się inwencyą, ale oddać im trzeba sprawiedliwość, że umieją korzystać z każdego przykładu i zaraz powtarzają na szerszy rozmiar to, o czem się z zagranicy dowiedzą. Onegdaj w ratuszu Moskale katowali przy śledztwie p. Bachmińskiego, szewca. Mieszkał w tym domu, w którym zabito Wichertą.

Z Łęczycy donoszą, że koloniści niemieccy pod tem miastem mieszający, posprzedawali swoje kolonie i przeniesli się do miasta. Mieszkał tam w koszarach wyznaczonych im przez Moskali: potrochu wydali pieniądze, poubożeli, a teraz dają się używać jako policya moskiewska, stoją po rogatkach wraz z żołnierzami i przeglądają paszporta przejeżdżających, na których się żołnierze moskiewscy nieznają.

Do cytadeli z konińskiego przywieziono trzech Szwedów, studentów uniwersytetu, dwóch zowie się: Ulmann i Jakobsohn, nazwiska trzeciego nie wiem.

Dołączam tu wyciąg z raportu kapitana Chmielińskiego o potyczce pod Secyminem stoczony przez jego oddział d. 28. Lipca. Wyciąg ten z raportu ogłoszony został tutaj drukiem w »Wiadomościach z placu boju« wydanych 13. Sierpnia.

Z raportu dowódcy oddziału piechoty Województwa Krakowskiego, kapitana Chmielińskiego, podajemy co następuje:

»Dnia 28. Lipca o godzinie 10ej rano powziąłem wiadomość, że Mo-

skale w liczbie 4ch kompanij piechoty i 50 kozaków wyruszyli od stęj Anny ku Koniecpolowi, ja zaś znajdowałem się podówczas w lesie leżącym o 2 wiorsty od wsi Zaroga, a o pół mili od miasteczka Secymina. Oddział mój, nie tak silny liczbą ludzi, bo 300 tylko liczył, odznaczył się duchem i porządkiem, co mię skłoniło do stoczenia bitwy z nieprzyjacielem, znużonym dwudniowym marszem, tem więcej, że pozycja jaką zajmowaliśmy nader była korzystną. W godzinę po otrzymaniu wiadomości, dostrzegłem ukazującą się awangardę moskiewską z 80 kozaków (liczę w to i 20 dragonów, o których udzielona mi wiadomość nie nie mówiła, a którzy, połączeni byli z kozakami). Naprzeciw nim wysłałem 40 kawalerzystów dwoma drogami, z rozkazem, by ich równocześnie z dwóch stron w Zarogu zaatakowano. Plan ten, mogący zniszczyć przynajmniej o połowę liczbę awangardy nieprzyjacielskiej, chybił celu z powodu niedotrzymania placu przez Gaszyńskiego, prowadzącego atak z jednej strony; ten bowiem, zobaczywszy Moskali w tak przeważnej sile, zwrócił swój pluton do obozu, gdy tymczasem porucznik Rzepecki, komendant mej kawalerji, nieco później od Gaszyńskiego, ubiwszy Moskałom dowodzącego kapitana i sześciu ludzi, sam straciwszy trzech, cofnąć się był przymuszony. Po wysłaniu kawalerji natychmiast zwinąłem obóz, furgony ukryłem w głębi lasu, zaś dwiema drogami ku Zarogowi podsunąłem moją piechotę, której ohotne śpiewy usłyszawszy awangarda moskiewska, co prędzej pierzchnęła.

Stanąwszy w Zarogu, po pierzchnięciu już konnicy moskiewskiej, posunąłem się z całym oddziałem ku Rudnikom: tu wcale nie zatrzymując się wyruszyłem w otwarte pole, między Rudnikami i Załężem leżące, i uszykowałem oddział do boju.

Moskale podówczas znajdowali się w Załężu, a spostrzegłszy, że front mój rozwijam ku nim do Załęża, wysłali przeciw nam 100 kozaków i 50 dragonów, którzy zdaleka po za strzałami manewrując to w tę, to w ową stronę, zabawić nas usiłowali, gdy tymczasem wszystkie pozostałe siły, składające się z 7miu kompanij piechoty (z których 3 z Radomska), przeznaczone do atakowania nas z tyłu, las naokoło obchodziły.

Domyślając się o co rzecz idzie, zabezpieczyłem się z tyłu, ukrywając pół kompanij piechoty za płotami na prost drogi, którą, jak się spodziewałem, nadejdą Moskale. Przez pół godziny harcujący przed moim frontem kozacy i dragoni zniknęli, a natomiast znowu z tyłu się pokazali, łącznie z piechotą i artylerją. Z krzykiem przebiegali przez Zaróg do Rudnik, gdzie przednia ich część, przywitana silnym naszym ogniem, wstrzymana została i wtedy także dwie armaty, które Moskwa z sobą miała, ogień rozpoczęły. Moskale sądzili, że gdy się ich hordy z dzikimi okrzykami i przy huku armatnich strzałów ukazały, my się rozproszymy i sądzę, że z tego powodu nie rozpatrzyli pozycyi, nie rozwinięli swego wojska, wszystkie swe siły zgromadziwszy w gęstą kolumnę na drodze między płotami. Lecz zawiedli się w swoich wyrachowaniach, albowiem dostrzegłszy ich błąd, w jednej chwili za danym znakiem rozpocząłem silny ogień tak z linii tyralierów, jako i rezerw, wskazując im tarczę, którą Moskale sami z siebie urządzili.

Jednocześnie rozkazałem prawemu skrzydłu pójść do ataku na bagnety, sam zaś pobiegłem na lewe skrzydło i tam podniósłszy całą piechotę lewego skrzydła z piaszczystych rowów, w których dotąd była ukryta, rozpocząłem silny ogień, ażeby zwrócić uwagę Moskali w tę stronę, ulżyć atak prawemu skrzydłu, a po daniu ognia całą linią posunąłem się do ataku. Cała tedy linia szła naprzód; prawe skrzydło złożone z kompanij żuawów, pod dowództwem Francuza Cabriollea, i kossynierzy z okrzykiem »śmierć Moskałom!« posuwali się ku nieprzyjacielowi, który chwiał się i mięszać począł. Byłem pewny, że armaty zdobyte zostaną, bo wreszcie sami Moskale przyznawali później, że mieli je za stracone, gdy nagle odbieram wiadomość, że żuawi cofają się. Co prędzej pospieszyłem do nich; prawe skrzydło wolno się cofało ciągle odstrzeliwając; chwila była stracona; starałem się więc tylko o to, aby cofnąć się w porządku, a to jedynie ze względu na tak przeważne siły Moskwy, o których pierwej nie miałem dokładnych wiadomości. I w istocie udało mi się cofnąć w zupełnym porządku ku Załężowi, z kąd wróciwszy na lewo w las, przeszedłem przez Teodorów, na stare miejsce obozowiska, gdzie przenocowałem. Cofnięcie to nie obyło się bez strat, gdyż niepodobna mi było zabrać wszystkich rannych z placu boju.

Żuawi w czasie boju, byli o 20 kroków od armat.

Straciliśmy w tej potyczce 30 w zabitych, zaś 27 jest rannych. Nadmieniam, że liczba zabitych nie wynosiłaby i połowy, gdyby Moskwa rannych nie dobijała. Moskale stracili, podług wiarogodnych zeznań, przynajmniej trzy razy tyle ludzi.

Z zabitych szczególnie odznaczyli się: Żochowski, Chabriolle ¹⁾ i Pietraszkiewicz.

Odznaczyli się w boju mężstwem i przytomnością w wypełnianiu rozkazów podporucznicy: Dąbrowski Leopold, Ropolewski Hipolit, Skąbski Franciszek, Sanecki Hipolit, Tylman Albin i Wiśniewski Julian. Zastępują na pochwałę żołnierze: Maksymow Jakób, Kosakowski Adam, Kurharski Leon, Siwczyk Wojciech, Bogulski Jan, Ront Michał, Kosiński Jan, Wziętek Józef, Weinert August, Mawski Paweł i Mieżanowski Gustaw.

Czytamy w tym numerze »Wiadomości« następujące doniesienie: »Otrzymujemy w tej chwili wiadomość o zwycięstwie walecznych Litwinów pod Kiejdanami, nad dwa razy liczniejszymi siłami najazdu. Prowadził dzielnych partyzantów do boju ks. Mackiewicz. Moskwa pierzchnęła po kilkugodzinnej walce, zostawując na placu 29 zabitych i kilkadziesiąt karabinów.«

Cz.

¹⁾ Podając przed trzema tygodniami krótką wiadomość o tej potyczce, donieśliśmy o chlubnym zgonie dwóch dzielnych oficerów: Żochowskiego i Chabriolle, którego to ostatniego prawdziwe nazwisko było Józef Ami.

Wilno, 12. Sierpnia. — Wczoraj o 9tej rano były marszałek guberni wileńskiej Aleksander Domejko, we własnym mieszkaniu przy ulicy Niemieckiej został pchnięty sztyletem przez człowieka nieznanego, który jak utrzymują, spełniał dekret trybunału narodowego, za wiarołomstwo i zdradę kraju wydany na Domejkę. Rany zadano głębokie, jedną w piersi a dwie w ramię. Fakt ten spełniony został, jak Domejko opowiada w sposób następujący: Młody człowiek, blond włosów, przyszedłszy do mieszkania Domejki żądał przez służącego natychmiast z nim się widzieć, gdyż miał list, jak powiadał, do wręczenia osobiście. Po półgodzinnem oczekiwaniu, Domejko wyszedł do salonu dla przyjęcia listu, który rzeczywiście był dekretem trybunału. Zaledwie pieczęć przelał i począł czytać wyrok na siebie, młody człowiek pochwycił go za prawą rękę i swoją prawą ręką zadał raz sztyletem w piersi, a potem dwa w rękę, którą się Domejko zasłaniał. Na szelest w salonie wbiegł służący Domejki na obronę, lecz i ten uderzony sztyletem nie głęboko, padł na ziemię. Wykonawca tymczasem wyszedł najspokojniej z mieszkania, zamknąwszy jak mówią drzwi na klucz i skrył się w tłumie. W pół godziny wojsko obstało całą ulicę Niemiecką, zrewidowano wszystkie domy i magazyny; zatrzymano wszystkich ludzi na ulicach, mnóstwo blondynów młodych w Wilnie stawiono przed Domejkę i jego służącego, lecz żadnego z nich nierozpoznał dotąd. W skutek tego wydarzenia cały dzień wczorajszy i noc przeszła mianowicie, policja z wojskiem jakie się znajduje w Wilnie przetrząsała wszystkie mieszkania, piwnice, klasztory i miejsca puste. Nakazano nikogo nie wypuszczać za rogatki miasta, i po 9ej wieczorem niewolno nikomu pokazywać się na ulicy pod żadnym pozorem. Murawiew sroży się i przyrzeka szubienice postawić na wszystkich placach. Wprzód już władza narodowa ostrzegła Domejkę, zapowiedziała mu karę, jeżeli od zdradzieckich czynności nie odstąpi. Mimo tego nie usłuchał.

Dzisiaj aresztowano w Wilnie mnóstwo osób, pomiędzy innemi obywatela gubernii kowieńskiej, Jakóba Giejsztora i Zygmunta Czechowicza obywatela powiatu święciańskiego. — W tej chwili aresztowano znane w świecie literackim historyka Mikołaja Malinowskiego, oraz obywatel powiatu trockiego Feliksa Tańskiego. Przedtem jeszcze aresztowano obywateli Aleksandra Zwierowicza, Carego Adamkowicza, Ksawerego Aleksandrowicza, Juliana Laskowicza, Anzelma Potrykowskiego i Popławskiego, wszystkich z powiatu lidzkiego; Konstantego Żychlińskiego z trockiego. Wypuszczono z pod aresztu w policji: Adama hr. Platę, w skutek oświadczenia, że podpisze adres. Cz.

Francya.

Paryż, 19. Sierpnia. — Noty trzech mocarstw dziś albo jutro będą doręczone księciu Gorczakowowi w Petersburgu. Spodziewają się, że Monitor po owem doręczeniu ogłosi francuską notę. Doręczenie to opóźniło się z tego powodu, iż nota austriacka dopiero wczoraj nadeszła do Petersburga. Mówią, że do wojny w tym roku nieprzyjdzie, mimo wojennego przemawiania dziennika angielskiego Morning Post. Mimo koalicji pokojowych Mornego, Billaulta i Foulda, pan Drouyn de Lhuys, jak zaręcza Paryż, nie wyjedzie za urlopem, bo tego sobie cesarz nie życzy. W kołach rządowych paryskich udają, że nie wiedzą, do czego zmierza zjazd frankfurcki.

— Cesarz wróci w dniu 26. b. m. z obozu pod Chalons.

— Z wiadomości zagranicznych, najważniejszą jest umowa zaczepno odporna między Szwecją a Danią, której podstawy już przyjęto, do zawarcia ścisłego przymierza. Eskadry połączone manewrują na morzu Bałtykiem, wśród licznych kroazerów rosyjskich, bez wymienienia żadnych przyjętych znaków.

Anglia.

Londyn, 19. Sierpnia. — Z dzienników które dalej sprawy europejskie przewidują, jest Post, szczególnie godna uwagi ze swego podwójnego stanowiska do Napoleona i do lorda Palmerstona. Mówią o przyszłej odpowiedzi księcia Gorczakowa, tak się rozwodzi: Są czynności, które większy mają skutek, niż słowa, a jednak do wojny nieprowadzą. Uznanie polskich powstańców za stronę prowadzącą wojnę, nie tylko moralnie, ale jeszcze materialnie im dopomogło. Do tego potrzeba, aby mocarstwa sprzymierzone to uznanie wyrzekły. Taki akt ze strony Austrii, poprowadziłby do zmiany jej polityki na granicy galicyjskiej. Prawda, że Austrija ma pewne zobowiązania względem Rosyi, ale je dopełnia z taką surowością, która wcale nie jest potrzebną i nakazaną. Sądzimy, że między deputowanymi galicyjskimi a rządem austriackim tak dobrze, jakby umówiono, że za względność deputowanych w reichsracie na rząd austriacki, władze galicyjskie otrzymają polecenie, aby na granicy łagodniej sobie postępowały. Hr. Adam Potocki i inni dopełnili szlachetnie przyrzeczeń, ale za tę szlachetność i umiarkowanie kazała Austrija uwięzić księcia Adama Sapiechę, hr. Stefana Zamojskiego, hr. Wodzickiego i innych znakomitych mężów polskich. Lepiejby był naszym zdaniem uczynił rząd austriacki, gdyby w duchu odpowiedzi Gorczakowowi, zamiast aresztowań Polaków, był uwięził szpiegów rosyjskich i agentów rewolucyjnych, którzy chłopów galicyjskich podburzają przeciw szlachcie. Czemuż nieprzyjmujemy postępowania jak z południową Ameryką lub jakie doradzał gabinet petersburski w roku 1826, aby przyjść w pomoc Grekom, na których Turcy spełniali barbarzyństwa, a mianowicie, aby poustanawiać w Grecyi agentów konsularnych i podobnych agentów greckich u siebie przyjmując dla ułatwienia stosunków handlowych. Wynurza w końcu Post nadzieję, że mocarstwa chwycą się nareszcie podobnych środków, jeżeli Rosya wytrwa w swojej zatwardziałości.

— Wedle paryskich korespondencyj zamieszczonych po dziennikach angielskich, panuje w kołach tamecznych dyplomatycznych ogromna ciekawość, co odpowie Gorczakow. Cesarz zdaje się mimo pozornej sympatyj wielkie układać plany.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Sierpnia. — Powiadano, jak pisze Posener Ztg, że z powodu braku odosobnionych więzień na fortecy, wywieziono więźniów stanu do Berlina. Teraz okazuje się, że w hausvogtei z wyjątkiem kilku, reszta się mieści razem w jednej izbie aż do 6. Niektórzy duchowni katolicyści po dwóch z żydami także obwinionymi. Ani jednym ani drugim podobno takie towarzystwo jest niemiłym.

— Na Winiarach w fortecy znajduje się teraz około 70 więźniów, a zapowiedziano jeszcze 30 nowych przechodźców.

— Sąd stanu wydał list gończy za hr. Kamillą Dąbską z powodów politycznych.

— Wypuszczone na wolność dra Jarnatowskiego z Koźmina, który znajdował się w więzieniu śledczym jako podejrzany o zbrodnię stanu.

— Pan Mierosławski z Mierosławic, odwieziony został w towarzystwie żandarma do Berlina.

— Ścigają listem gończym p. Teodora Wideleckiego z Piotrkowic, którego sąd wrzesiński skazał na trzytygodniowe więzienie za branie udziału w gromadzie zbrojnej.

— Jak piszą do Posn. Ztg z Borku, przywieziony niedawno do więzienia hausvogtei w Berlinie p. Matecki, nie pochodzi z Chwałkowa, ale z Grabiu w powiecie pleszewskim.

— Zasekwestrowano majątek Zimnawoda, należący do hr. Kwileckiego z Oporowa.

Ostrów, 15. Sierpnia. — W dniu 12. b. m. przywieziono tu dotąd transportem znów dwóch pruskich poddanych, z Kalisza; jeden z nich jest Józef Gąsiorowski rodem z Poznania, który był maszynistą w odlewni p. Cegielskiego w Poznaniu, przed półtora rokiem poszedł na wędrówkę w kraje niemieckie, a w Styczniu r. b. udał się do Warszawy, gdzie jego rodzice zamieszkują. Tam pobawił do 27. Kwietnia; potem w podróży do Radomia dostał się w ręce powstańców w mieście Jedlińsku i był u nich aż do 6. Maja. Miał on udział w czterech potyczkach z Moskalami pod komendą Czachowskiego. W bitwie pod Rzeczniewem został ranny i leczony u swego wuja Nicielskiego w Koszowie aż do 18. Czerwca. Po wyleczeniu się, chciał się udać do Wrocławia i w tej podróży został przez Moskale schwycony, najprzód do Radomia, potem do cytadeli warszawskiej, a w dniu 12. b. m. tu do Ostrowa za pasportem przymusowym, celem udania się do domu odesłany.

Drugi jest architekt Jakób Chwałkowski od 6 lat w Trojanowie pod Lublinem zamieszkały, gdzie ma żonę; pochodzi on z pod Obornik; należał do obozu Zakrzewskiego, a po jego rozbiciu dostał się w ręce Moskale, którzy go do Iwanogrodu odstawili, gdzie od 18. Marca aż do 20. Lipca siedział i gdzie go okropnie zbito; potem odstawiono go do Radomia, ztamtąd do cytadeli warszawskiej, a w dniu 12. t. m. razem z Gąsiorowskim tu do Ostrowa.

Obaj mają pasporta przymusowe od konsula pruskiego z Warszawy, Gąsiorowski do Poznania, a Chwałkowski do Mur. Gośliny pod Obornikami. Tutaj ich jednak uwięziono, protokół z nich spisano i czekać tutaj muszą, co pan Krüger w Berlinie względem nich zadecyduje. We więzieniu doznawają oni wszelkich dozwolonych względów i za przyczyną tutejszych obywateli z kotła jeść nie potrzebują.

Przytem donoszę wam o innym jeszcze zdarzeniu. W dniu 13. b. m. przybył telegram z Pleszewa do tutejszej załogi wojskowej, jakoby broń i amunicja przechodzić miała przez Lewkow, Czekanów i Bagatelę do powstańców. Wskutek tego wyruszyli ulani o pół na 12. w południe i cały dwór Lewkowa i Bagateli zrewidowali na czele tutejszych żandarmów, ale jak się samo przez się rozumie, nic nie znaleźli i to stało się tak brevi manu, że na żądanie pana Biernackiego w Bagateli dowodzący żandarm piśmiennego upoważnienia do rewizji okazać mu nie mógł. Pomimo to zezwolił pan Biernacki na rewizję i sam w pokojach swoich wszystkie zamknięcia pootwierał.

Pleszew, 16. Sierpnia. — Piszą ztąd do Posn. Ztg: Mieszkańcy tutejsi zostali wyrwani ze snu dzisiejszej nocy o godzinie 3. przez huk bębnow i odgłos trąby zwołujących cały garnizon pod broń. Wnet usłyszano tentent nadbiegających z Taczanowa ułanów, ciągnęła warta przed apteką, by objąć straż nad 4 działami tamże stojącymi, i wkrótce wojsko całe ku granicy wymaszerowało. Nad ranem przyprowadził zan-

darm Kadziak jako zdobyczą wóz z siodłami schwytyany w pobliżu granicy. Dziś też odbyła się rewizja na probostwie w Kotlinie, gdzie schwymano osobę, która się nie mogła wylegitymować. Oprócz tego położono tam areszt na dwa obce konie wierzytchowe i na rozmaite przyrządy do jazdy konnej. Przed kilkoma dniami schwymano na granicy p. Tomickiego z Borzęcina i odprowadzono go do Pleszewa z powodu, iż miano przy nim znaleźć kilka rewolwerów. Wnet jednakże wypuszczono go na wolność. Druga z kolei rewizja u pana Zablockiego, sędziego powiatowego, która się wczoraj odbyła, nic podejrzanego nie wykryła, chociaż była nader ścisłą tak, iż materace przerzynano.

Z pod Kiszkowa, 16. Sierpnia. — I w naszej okolicy lubo od granicy znacznie oddalonej, rucnomo kolumny z Gniezna robią oblawy, szukając broni i powstańców, za jakiego każdy, ktokolwiek nie ma przy sobie legitymacyi, bywa poczytywany. Dnia 13. b. m. uległo Węgorzewo, własność p. Rychłowskiego, rewizji. Trzecia kompania 21. pom. pułku krótko przed południem otoczywszy najszczelniej cały dwór, ogród i budynki, rozpoczęła ścisłą rewizję. Pan R. dopominał się od żandarma piśmiennego upoważnienia do odbycia rewizji, ten wszakże wskazał na wojsko, jako dzierżące dziś władzę nieograniczoną. Przetrzęsano każdy kufer, każdą skrzynię, szukano po stodołach, budynkach a nawet w kurtykach najakuratniej, także w mieszkaniach komorników na folwarku, ale wszędzie nadaremnie. Wojsko widać miało najsurowsze instrukcje, bo kiedy właściciel chciał po swego ekonoma w pole posłać człowieka, a takowy nie rozumiejąc wołania żołnierza, szedł dalej w pole, żołnierz się już na niego zmierzył, szczęściem, że właściciel widząc to, nawrócił swego człowieka. Po odbyciu rewizji oświadczył dowodzący kapitan, że zostaje tu ze swoją kompanią, jakoż do dnia 15. b. m. wojsko stało we wsi na kwaterze, śledząc pilnie wszystkich przejeżdżających. Jakoż we wieczór 14. przytrzymano ku wsi jadącego jakiegoś pana, który że się nie umiał wylegitymować, natychmiast został aresztowany. Trzymano go przez całą noc w szkole pod ścisłą strażą nie pozwalając właścicielowi nawet pościeli lub posiłku mu przysłać. Rano drugiego dnia odwieziono go do Gniezna. W sobotę rano wpadło wojsko w powrocie swym do Gniezna do Witakowic, gdzie już po raz drugi odbyła się rewizja. Przytrzymano tam 4 młodych ludzi, goszczących u państwa Jasińskich, a że i ci nie mieli przy sobie legitymacyi, zostali do Gniezna odstawieni.

Wągrówiec, 17. Sierpnia. — Dzisiaj opuścił tutejsze więzienie karne miejscowy proboszcz ks. Bukowiecki, odsiedziawszy dwa miesiące zawyrokovane nań wskutek otoczenia obrazu króla Jana III godłami Korony i Litwy podczas nabożeństwa na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej w r. 1861 odbytego. W sprawie tej ks. arcybiskup podniósł spór jurysdykcyjny, ale bez skutku. Inną sprawę przeciw ks. Bukowieckiemu trybunał berliński, po zniesieniu wyroku skazującego na 2 miesiące więzienia, zwraca apelacyjnemu sądowi w Bydgoszczy do ponownego rozpatrzenia, w skutek czego zapadł ostatecznie wyrok uwalniający. I w tej sprawie Jego Arcybiskupia Mość podniósł spór jurysdykcyjny bez skutku.

Przybyli do Poznania dnia 22. Sierpnia.

BAZAR: Stablewski z Ślaccina, Łacki z Konina, Stablewski z Mościjewa, Dr. Freso z Słupcy, Radoński z Krześlic, Kokurewicz z Kołobrzega.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Müller z Berlina, Heilbronn z Moguncyi, Kowalski z Posadowa, Drieser z Chemnitz, Lehmann z Berlina, Ramke z Chociszewa, Smoltz z Fürstenölgt.
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Fietsch z Luksemburga, Saegert z Berlina, Hoffmann z Raciborza, Lücke z Monasteru, Hoffmann i Tillemann z Elberfeldu.
 BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Reichard z Hali, Apsler - Kleintert i Wenzlick z Berlina, Bohnstedt z Xiąża, Riedel z Katowic.
 HOTEL DU NORD: Haase z Berlina, Bielicka z Gozdanina, Węsierska z Podrzecza, Skarżyński z Sławia, Sławski z Komornik.
 HOTEL PARYSKI: hr. Dąbska z Kołaczkowa, Brodowski z Wrześni.
 HOTEL BERLIŃSKI: Zakrzewski z Gutów, Busse z Brodziszewa, Radziejewski z Gąsawy, Bartelsen z Staroleki wiel., Hardenack z Hinzendorf, Sturz z Wachowy, Langerbeck z Wrześni.
 KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Mendelsohn z Piły, Ullmann z Drezdenka, Sokolowski z Wrześni, Nefel z Głogowa, Ephraim z Wrocławia, Witkowski z Trzemeszna, Weiland z Sędzin.
 POD TRZEMA LILIAMI: Musch z Sremu, Basch z Rawicza.
 W MIESZKANIU PRYWATNEM: Brinken z Berlina, Klasztorna ulica nr. 14.

Oświadczam Szanownej Publiczności że **malowanie i tapetowanie** pokoi pod najniższą ceną podejmuje **R. Bruckert**, Wodna ulica 13.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Sierpnia 1863.

Zyto (węcpiel po 25 szefli) wyżej. Na Sierpień 36 list. 35⁵/₆ pien., na Sierpień Wrzesień 36 list. 5⁵/₆ pien., na Wrzesień Paźdz. 37 pl., na Paźdz. Listopad 37¹/₂ list. i pien., na Listopad Grudzień 37³/₄ list. 1¹/₂ pien., na wiosnę 1864 39 pl. 38¹/₁₂ list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Na Sierpień 15¹/₄ pien. i list., na Wrzesień 15¹/₆ pien. i list., na Paźdz. 15¹/₆ pien. i list., na Listopad 15¹/₁₂ list. 15 pien., na Grudzień 15¹/₁₂ list. 15 pien., na Styczeń 1864 15¹/₆ list. 15¹/₁₂ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Sierpnia.

Pszenvica 58—68 tal.
 Zyto na Wrzesień Paźdz. 42³/₄—43³/₈ tal., na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień 42³/₄ tal., na wiosnę 43³/₄ tal.
 Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.
 Groch do gotowania 44—49 tal.
 Groch na pastwę 44—49 tal.
 Rzep zimowy 92—96 tal.
 Rzepik zimowy 91—95 tal.
 Olój rzepiowy na Sierpień 13 tal., na Wrzesień Paźdz. 13¹/₁₂ tal., na Paźdz. Listopad 12⁷/₈ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń i Kwiecień Maj 12⁵/₆ tal.
 Olej lniany 16 tal.
 Okowita na Wrzesień Paźdz. 15⁵/₆—23²/₂₄—7⁵/₈ tal., na Paźdz. Listopad 15⁷/₈—16—15⁷/₈ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 15⁷/₈ do 1¹/₁₂—5⁵/₆ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Sierpnia 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
„ z roku 1859	4 ¹ / ₂	—	106 ¹ / ₂
„ z roku 1856	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₈
„ z roku 1853	4	—	98 ³ / ₄
Oblig. długu skarbowego	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₂
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₂
dito miasta Berlina	4 ¹ / ₂	—	103 ¹ / ₂
dito „ „ „	3 ¹ / ₂	—	91
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₂
dito dito	4	—	101 ¹ / ₂
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	—	88 ³ / ₄
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	—	91
dito dito	4 ¹ / ₄	—	101 ¹ / ₈
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103 ³ / ₄
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	97 ³ / ₄
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	97 ³ / ₄
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	95 ¹ / ₂	—
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97 ³ / ₄
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	96 ¹ / ₄
Louisdory	—	—	110 ³ / ₈
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	105 ¹ / ₄